Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Cena numeru 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5. — Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr. 10.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50 pr. drożej, zagraniczne 100 pr. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz — Najmniejsze 1 złoty.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok 1. Nr. 120. || Sobota 8-go sierpnia 1931 roku. || P.K.O. Nr. 307.955

Fundusze rządowe w Banku Rolnym.

Państwowy Bank Rolny, poza własną działalnością, administruje również funduszami rządowemi, przeznaczonemi na cele, związane z przebudową ustroju rolnego, z wznoszeniem zabudowań zniszczonych lub uszkodzonych wskutek działań wojennych, oraz z zakładaniem lub rozwijaniem warsztatów pracy inwalidów.

Stan dotacji na fundusze administrowane wzrósł w Banku Rolnym z 301.884 tys. złotych w dniu 1 stycznia 1930 r.— do 393.442 tys. zł. w dniu 1 stycznia 1931 r. Stan pożyczek z tych funduszów wraz z ratami pożyczek wzrósł z 255.095 tys. zł. w dn. 1 stycznia 1930 r. do 354.504 tys. zł. w dn. 1 stycznia 1931 r. Z funduszów poszczególnych ministerstw udzielono w 1930 r. — 362.524 pożyczek na sumę ogólną 261.879 tys. zł., — w czem z funduszów ministerstwa reform rolnych: 237.961 pożyczek na sumę 261.879 tys. zł., — z funduszów ministerstwa rolnictwa: 4.114 pożyczek na sumę 23.239 tys. zł., — z ministerstwa robót publicznych: 113.629 pożyczek na sumę 67.345 tys. zł., — z ministerstwa skarbu: 1.814 pożyczek na sumę 1.777 tys. zł., wreszcie z innych ministerstw: 6 pożyczek na sumę 264 tys. zł.

Finansowanie parcelacji i osadnictwa odbywało się nadal z administrowanego przez Bank Rolny funduszu zapomóg i kredytu ulgowego. Ogólna suma zrealizowanych pożyczek inwestycyjnych wynosiła 17.252 tys. zł., pożyczek gruntowych — 7.258 tys. zł. Pozatem w ciągu roku 1930 fundusz zapomóg i kredytu ulgowego wzrósł o sumę 7.318 tys. zł., a to wskutek dokonanej konwersji dawnych pożyczek osadniczych. Stan kredytów z funduszu tego na dzień 1 stycznia 1931 r. wyrażał się sumą 95.238 tys. zł., udzielonych 47.907 gospodarstwom. Kredyty z tego funduszu przeznaczone były w roku ub. głównie na inwestycje, gdyż udzielanie pożyczek na kupno gruntów uległo dalszemu zahamowaniu wobec zmniejszonych możliwości lokacyjnych dla walorów długoterminowych. Akcja udzielania kredytów przy komasacji dała poważne rezultaty, szczególnie w zakresie kredytów na przenoszenie i wznoszenie nowych budynków gospodarczych i mieszkalnych. Prócz tego Bank Rolny udziela pomocy kredytowej na dokupno gruntów, na powiększenie karłowatych scalonych gospodarstw oraz na pokrycie kosztów scaleniowych. Z funduszu pomocy kredytowej przy scalaniu gruntów udzielono pomocy w r. ub. 12.658 pożyczek na sumę 11.180 tys. zł.

Czynny jeszcze w ciągu pierwszego półrocza ub. roku fundusz na popieranie wytwórczości roślinnej został z końcem roku zlikwidowany naskutek zmiany systemu kredytowania. W stosunku do funduszów ministerstwa robót publicznych, przeznaczonych na pomoc przy odbudowie objektów zniszczonych przez wojnę, należy zaznaczyć, że skomplikowane i uciążliwe administrowanie temi funduszami zostało złagodzone w 1930 r. przez pewne celowe zarządzenia, podjęte przez ministerstwa. Bank Rolny spodziewa się w najbliższym czasie dalszych zarządzeń, zasadniczo upraszczających tryb postępowania przy korzystaniu z tego funduszu i przy administrowaniu nim.

Pomoc z inwalidzkiego kredytowego funduszu gospodarczego, dającego inwalidom wojennym możność zakładania lub rozbudowy warsztatów pracy na roli, w rzemiośle, przemyśle i handlu, przybrała w roku ubiegłym niezwykle silne tempo rozwoju i wyraża się cyfrą 1.720 tys. zł. przy 1.530 pożyczkach. Stan udzielonych kredytów z tego funduszu na dzień 1-I 1931 r. wynosił 1.777 tys. zł.

Pozatem w pierwszem półroczu r. ub. Bank Rolny prowadził techniczną stronę operacyj, związanych z tworzeniem państwowych rezerw zbożowych na zlecenie i rachunek skarbu państwa. Z dniem 1 stycznia 1930 r. akcję rezerw zbożowych przejęły Państwowe Zakłady Przemysłowo Zbożowe. W maju 1930 r. została wykonana i oddana do użytku spółce eksploatacyjnej budowana przez Bank chłodnia w Gdyni. Podobnie jak i w roku poprzedniem, Bank administrował rzeźniami eksportowemi w Dębicy i Chorzowie. Wreszcie prowadził Bank Rolny prace przygotowawcze, związane z projektem finansowania emigracji.

Zal.

Oszczędnościowy program Rządu

Nowe rozporządzenie o prawach i obowiązkach starostów i wojewodów.

W "Dzienniku Ustaw" ogłoszone zostało i weszło w życie rozporządzenie Rady Minstrów o stanowisku wojewodów i starostów, jako przedstawicieli rządu.

Według tego rozporządzenia, wojewodowie i starostowie mają prawo i obowiązek uzgadniania działalności całej administracji państwowej w ich okręgu administracyjnym w myśl zasadniczej linji działalności rządu. Znaczy to, że zarządzenia władz, urzędów skarbowych ziemskich i tp., a nawet władz samorządowych mogą być korygowane przez wojewodów i starostów, jako naczelników administracji państwowej danego okręgu.

Do niedawna jeszcze każdy urząd niepodlegający resortowi spraw wewnętrznych prowadził „własną" politykę i wpływ na zmianę kierunku tej polityki mógł mieć jedynie resortowy minister.

Nałożony na wojewodów i starostów obowiązek korygowania działalności wszystkich urzędów i instytucyj, mających swoją siedzibę w danym okręgu administracyjnym, stwierdza, że faktycznymi kierownikami polityki rządowej w poszczególnych okręgach są wyłącznie wojewodowie i starostowie.

Fakt ten zasadniczo zmienia dotychczasowy system urzędowania i decyduje o nadaniu dużej samodzielności władzom lokalnym. Władze niższych instancyj na zasadzie wspomnianego rozporządzenia, zyskując dużą samodzielność, nie będą się musiały zwracać z drobnemi sprawami do ministerstw. W powiecie czy województwie, zostanie wydatnie ograniczona dwutorowość władz od siebie niezależnych.

Rozporządzenie omawiane obejmuje usprawnienia i obowiązki wojewodów i starostów jako reprezentantów rządu. Uprawnienia podzielone zostały na cztery zasadnicze działy: reprezentację, uzgodnienie działalności całej administracji państwowej. nadzór nad sprawami personalnemi i wreszcie uzgodnienie działalności administracji cywilnej z potrzebami obrony państwa.

Jak widzimy, rozporządzenie to zarówno jak i projekt małej ustawy samorządowej, łączy się z całością zagadnienia wielkiej reformy administracyjnej i stanowi do pewnego stopnia jeden z etapów wstępnych tej reformy. Chodzi tu bowiem wyłącznie o racjonalne usprawnienie administracji państwowej i wytworzenie jednolitości w pracach wszystkich instytucyj państwowych.

Rząd a postulaty sfer gospodarczych.

Ważne oświadczenia premjera i min. spraw wewn. wobec delegacyj polskich sfer gospodarczych.

WARSZAWA. W ciągu dnia onegdajszego premjer Prystor, oraz minister spraw wewnętrznych, pan Pieracki, przyjęli przedstawicieli sfer gospodarczych, składając w odpowiedzi na przedstawione im memorjały oświadczenia na temat obecnej polityki gospodarczej rządu.

Ważne zwłaszcza znaczenie ma deklaracja premjera Prystora, w sprawie zwalczania zniżki cen zboża. Postulaty ziemian przedstawił p. premjerowi prezes rady naczelnej organizacyj ziemiańskich, ks. Zdzisław Lubomirski. Premjer Prystor ze swej strony stwierdził, że rząd na tę sprawę zwraca uwagę i prowadzi odnośną akcję, zmierzającą do ukrócenia tych niepożądanych i nieuzasadnionych objawów.

Pan premjer wskazał, że rząd stosuje i stosować będzie nadal środki, ustalone w programie polityki zbożowej, a więc: interwencję państwowych zakładów przemysłowo-zbożowych, zwrot ceł przy eksporcie i kredyty zastawowe, które już zostały uruchomione.

Wreszcie stwierdził p. premjer, że w sprawie zwrotu ceł za jęczmień, ani zasada, ani wysokość premij żadnej zmianie nie uległy.

Inne podłoże miała delegacja, którą przyjął minister spraw wewnętrznych, p. Pieracki. Jak wiadomo, rząd wprowadził ostatnio po stosowanych instytucję specjalnych referentów, których zadaniem ma być badanie cen i ewentualne wpływanie na ich kształtowanie się.

Mylnie zrozumiane pociągnięcie rządu wywołało pewien niepokój w kołach przemysłowo-handlowych, zwłaszcza wśród kupiectwa.

Wyrazem tego zaniepokojenia była właśnie wczorajsza delegacja, w której skład wchodzili pp.: Czesław Klarner, prezes związku izb przemysłowo-handlowych, Adolf Sturm, wiceprezes Stowarzyszenia kupców Polskich i dr. Eugenjusz Wencl, sekretarz naczelnej rady zrzeszeń kupiectwa polskiego.

Delegacja przedstawiła p. ministrowi dezyderaty kół gospodarczych, dotyczące zakresu uposażeń władz administracyjnych w dziedzinie regulowania cen.

P. minister Pieracki stwierdził, iż docenia w całej pełni warunki, w jakich dokonywa się obecnie obrót gospodarczy, oraz zapewnił delegację, że wszelkie poczynania władz administracyjnych w zakresie regulowania obrotu gospodarczego dokonywane będą w oparciu o współdziałanie z samorządem gospodarczym.

P. minister oświadczył ponadto, iż żadne istotne zmiany w dotychczasowych normach oddziaływania władz administracyjnych w dziedzinie regulowania cen nie są zamierzone.

Nie zapominajcie o bezrobotnych!!!

Datki pieniężne i w naturze przyjmują: Redakcja „Słowa Częstochowskiego", Częstochowa, II Aleja 32 i Komunalna Kasa Oszczędności Pow. Częstochowskiego przy ul. Kilińskiego 3.

Pogrzeb ministra Czerwińskiego.

WARSZAWA. Po nabożeństwie żałobnem w kościele św. Krzyża wyruszył kondukt żałobny w stronę Powązek. Trumnę ze zwłokami wynieśli ministrowie i przyjaciele zmarłego. Karawan, na którym ustawiono trumnę, tonął w zieleni i kwieciu wieńców, złożonych przez najwyższych dostojników państwowych z Prezydentem Rzeczypospolitej na czele. Również od dyplomatów zagranicznych złożono liczne wieńce. Około karawanu kroczyła honorowa eskorta wojskowa, za trumną Rząd, Sejm i Senat, prezydjum BBWR, oraz posłowie i senatorowie z tego ugrupowania.

Kondolencje z powodu zgonu ministra Czerwińskiego.

Z powodu śmierci zasłużonego ministra W. R. i O. P. ś. p. Sławomira Czerwińskiego, Prezydjum Rady Ministrów otrzymało depesze kondolencyjne: od rektora Un. Jag. prof. Zalewskiego; od rektora Akad. Górn. w Krakowie; od rektora Un. Jana Kazimierza, prof. Witkowskiego; od rektora Un. Wil.; od rektora Politechniki Lwowskiej, prof. Minkiewicza. Prezydjum miasta st. Warszawy, Wilna, Macierzy Szkolnej w Wilnie, władz akademickich Uniw. Stef. Batorego w Wilnie, Zarząd Gminy Wyznaniowej żydowskiej w Łodzi i t. d.

Następca zmarłego ministra w Sejmie.

WARSZAWA. Wskutek śmierci ś. p. dr. Sławomira Czerwińskiego, który piastował mandat poselski z listy państwowej Nr. 1 (BBWR.), wchodzi do Sejmu p. Wacław Karwacki, prezes Centralnego Towarzystwa Organizacyj Kółek Rolniczych.

P. Wacław Karwacki znajduje się na 79-em miejscu państwowej listy kandydatów BBWR. do Sejmu. (Iskra)

Zbieg z Polski pod opieką pruską.

B. poseł komunistyczny, Wieczorek w gościnie na Śląsku Opolskim.

BYTOM. Były komunistyczny poseł Wieczorek, o którego ucieczce eskorcie policyjnej na dworcu w Katowicach donosiliśmy przed kilku dniami, znajduje się obecnie w Zabrzu, na Śląsku niemieckim, skąd kieruje robotą wywrotową z niemieckiej centrali komunistycznej.

Organom bezpieczeństwa, prowadzącym dochodzenia w tej sprawie, udało się stwierdzić, że ucieczka Wieczorka była zgóry uplanowana. Zwolennicy Wieczorka czekali nań w samochodzie, którym następnie przewieźli go do Dziedzic i stąd po kilkugodzinnym pobycie u krewnych, przedostał się on przez zieloną granicę do Czechosłowacji, a następnie do Niemiec.

Charakterystycznem jest, że władze niemieckie odmówiły władzom polskim wydania Wieczorka.

Polacy a wybory do sejmu łotewskiego.

DYNEBURG. Do centralnego komitetu wyborczego polsko-katolickiej listy Związku Polaków w Łotwie do 4-go sejmu łotewskiego zgłosili się akademicy inflantczycy, studjujący w Polsce, celem wzięcia czynnego udziału w akcji przedwyborczej.

Akademicy zorganizowali już lotne drużyny, które będą urządzały imprezy widowiskowe w ośrodkach polskich, oraz wiece. Łącznikiem między wyborczą organizacją akademicką a zarządem centralnego komitetu wyborczego, jest Juljusz Szawdyn, absolwent WSH. w Poznaniu. (PAT).

Nowa pragmatyka dla kas chorych.

WARSZAWA. W ciągu bm. zostanie ogłoszona pragmatyka służbowa dla wszystkich kas chorych na terenie całego kraju oraz skala wynagrodzeń pracowników. Skala ta przewiduje 11 grup uposażeniowych, po 7 szczebli każda. Płace będą wynosiły od 60 do 1.500 zł. Wysokość obniżki płac zostanie ustalona oddzielnie dla każdej Kasy Chorych, zależnie od wysokości dotychczasowych wydatków administracyjnych i kosztów utrzymania w danem mieście. Wnioski w sprawie procentowej obniżki wydatków personalnych, która to obniżka stosowana będzie do poszczególnych urzędników indywidualnie, przedkładać będzie władzom nadzorczym komisarz zarządu danej Kasy Chorych.

Kawalerja pruska nad granicą polską.

Prowokacyjne manewry nad Odrą.

BERLIN. W Cylichowie (Zillichau) w odległości niespełna 16 km. od granicy polskiej rozpoczęły się onegdaj manewry kawalerji niemieckiej.

Zadanie taktyczne polegało na próbie sprawdzenia czasokresu, potrzebnego na przerzucenie przez Odrę większych jednostek kawaleryjskich wpław przy użyciu łodzi gumowych oraz przy stworzeniu zasłony ze sztucznej mgły.

Próba tego sforsowania Odry udała się w rekordowo krótkim czasie, 60 minut, dwa pułki Reichswehry w pełnym rynsztunku z karabinami maszynowemi i taborem pomocniczym przepłynęły przez Odrę z lewego na prawy brzeg, a następnie natychmiast uformowane rozpoczęły przewidziane ćwiczenia pościgowe.

Stzaszliwy huragan na Pomorzu.

TORUŃ. Onegdaj wieczorem przeszedł nad Górznem gwałtowny huragan, połączony z ulewą i gradem wielkości gołębiego jaja. Siła wiatru była tak wielka, że drzewa w sadach zostały powyrywane z korzeniami. Wszystkie pola dookoła Górzna przedstawiają jeden obraz zniszczenia.

Ponadto wiatr pozrywał na kilkudziesięciu domach i stodołach dachy, unosząc je o kilkanaście i kilkadziesiąt metrów dalej.

Włamywacze w kasie wiejskiej

zranili stróża nocnego i jego żonę.

KRAKÓW. W Prądniku Czerwonym do Kasy im. Stefczyka włamali się dwaj zamaskowani bandyci.

Stróż nocny Bronisław Przeniosło, posłyszawszy szmery w kasie, wszedł do wnętrza i zastał bandytów przy robocie. Wówczas włamywacze dobyli rewolwerów, oddali w jego stronę kilka strzałów, raniąc go poważnie w bok, poczem rzucili się do ucieczki.

Przybyła na odgłos strzałów żona Przeniosły, została również przez opryszków zraniona.

Zabił ojca w sporze o majątek.

KATOWICE. W domu zamożnego rolnika Bodziaka, w miejscowości Studzionce, pow. pszczyńskim, rozegrała się krwawa tragedja na tle podziału majątku. W czasie sporu, jaki powstał między Bodziakiem a jego trzema dorosłymi synami, jeden z nich porwał za kilof i jednem uderzeniem zabił ojca na miejscu.

Przed plebiscytem w Niemczech.

Nacjonaliści gwałtownie zwalczają kanclerza Rzeszy.

BERLIN. W odpowiedzi kanclerzowi Brüningowi, który w swojem przemówieniu przez radjo oświadczył, że nikt nie zobaczy go przed urnami wyborczemi podczas plebiscytu za rozwiązaniem sejmu pruskiego, ukazała się dzisiaj odezwa, podpisana m. in. przez Hugenberga, Mackensena, Schachta, Seldtego, Düsterberga i hr. Kalckreutha, nawołująca do wzięcia udziału w plebiscycie.

BERLIN. Partje, które opowiadały się za plebiscytem w sprawie rozwiązania sejmu pruskiego, rozporządzały w wyborach zeszłorocznych do Reichstagu liczbą 13,6 miljonów głosów.

Dla przeprowadzenia plebiscytu z pomyślnym wynikiem, trzeba ażeby przynajmniej połowa uprawnionych do głosowania opowiedziała się za rozwiązaniem sejmu pruskiego.

W dniu 14 czerwca 1930 roku ilość osób, uprawionych do głosowania w Prusach wynosiła 26,4 miljonów. Liczba ta w dniu 9 b. m. wzrośnie o 450—500.000 głosów.

Do sukcesu plebiscytu potrzebnych będzie przynajmniej 13,5 miljonów głosów. Wynik plebiscytu zależy zatem od tego, czy wszyscy zwolennicy partyj proplebiscytowych wezmą udział w głosowaniu. (PAT).

Legjonowa rocznica w Warszawie.

Uroczyste nabożeństwo, złożenie wieńca na grobie Żołnierza Nieznanego i akademja.

WARSZAWA. 17-tą rocznicę wymarszu kadrówki uczcił warszawski oddział Związku legjonistów w sposób uroczysty.

Najpierw odbyło się w kościele garnizonowym nabożeństwo, na które przybyło liczne grono dawnych legjonistów z rodzinami. Przygrywała orkiestra 36 p. p.

Następnie uformował się pochód, na którego czele kroczyli: gen. Dreszer, prezes zarządu gł. Związku legj., dr. Piestrzyński i prezes organizacji warszawskiej Związku dr. Dziadosz, oraz poczty sztandarowe Zw. legjonistów, Zw. strzeleckiego i Legjonu młodych.

Pochód przeszedł przez miasto do grobu Nieznanego Żołnierza, gdzie złożył wieniec z napisem na wstędze.

Dzień uroczysty zakończyła akademja, zagajona przez dr. Dziadosza. Odczyt o znaczeniu dnia 6 sierpnia wypowiedział gen. Dreszer, deklamował artysta „Reduty” i uczestnik bojów legjonowych p. Białkowski.

Poraz pierwszy wystąpił na tej akademji publicznie powstały niedawno przy organizacji warszawskiej Chór legjonistów, oklaskiwany żywo za swe udatne produkcje.

Z pieśnią „Pierwszej Brygady” na ustach rozeszli się liczni uczestnicy wczorajszej uroczystości, zapowiadając liczny udział w niedzielnym zjeździe legjonistów w Tarnowie.

Kubala powrócił do swego zawodu.

Ordynans b. majora Kubali przed sądem.

W wydziale odwoławczym warszawskiego sądu okręgowego przesłuchiwano w charakterze świadka b. majora Kazimierza Kubalę. Przedmiotem sprawy był proces przeciw ordynansowi Piotrowi Michalakowi, oskarżonemu o skradzenie pamiątkowego zegarka złotego ze złotą bransoletką, ofiarowanego lotnikowi przez Polonję amerykańską.

P. Kubala, powróciwszy z Francji po rocznej nieobecności, stwierdził, że ordynans, na którego opiece zostało mieszkanie, zadomowił się całkowicie, chodził w ubraniach majora i stracił poczucie różnicy między jego własnością a swoją. Złoty zegarek od Polonji amerykańskiej przepadł.

P. Kubala złożył zameldowanie policji, w wyniku którego skazano Michalaka na 6 miesięcy więzienia.

Pytany przez przewodniczącego sędziego Ciechanowskiego o zawód, p. Kubala oświadczył:

— Jestem bezrobotny.

— Ale jaki pański zawód? — pyta sędzia.

— Prowizor farmacji.

Po ponownem ustaleniu, że kradzieży mógł się dopuścić tylko Michalak, sąd wyrok pierwszej instancji zatwierdził.

Herriot o plebiscycie w Prusiech.

Doniosłe uwagi wybitnego polityka francuskiego.

PARYŻ. W dzienniku „L'Ere Nouvelle” ukazał się dłuższy artykuł Heriota o niedzielnym plebiscycie w Prusach w związku z całą sytuacją niemiecką, zaznaczający, że cały obrót, jaki weźmie polityka europejska, zależy przeważnie od wyników tego plebiscytu. Heriot pisze, m. in. co następuje:

Jest to sprawa ściśle pruska — oświadczył kanclerz Brüning. Uczciwość każe mu jednak dodać „z punktu widzenia prawnego”. Tak! Ale z punktu widzenia politycznego? Czy zapomniano już o tem, że Prusy są zasadniczym elementem organicznym Rzeszy niemieckiej, że nawrócenie się Prus do idei demokratycznych było głównym ratunkiem dla republiki niemieckiej, zasadniczą gwarancją jej egzystencji. Powrót do militaryzmu byłby faktem historycznym, wznowieniem tradycyj szczęśliwie minionych. Być może, kanclerz nie mógł więcej powiedzieć. Jest to jego rzecz, lecz naszą rzeczą jest niepomniejszanie doniosłości międzynarodowego aktu, który ma się dopełnić. Referendum z 9 sierpnia jest sprawą więcej, niż pruską. — Dotyczy ono bezpośrednio całej polityki pokojowej. (PAT.)

Prowokacja pruska na wzór 1914 roku.

Dzienniki niemieckie „Lokal Anzeiger“ i „Der Tag“ wydrukowały kłamstwo, że w Kartuzach odbył się zjazd legjonistów z generałem Rydzem-Śmigłym na czele, który miał zachęcać zgromadzonych legjonistów do marszu na... Gdańsk i na... Prusy Wschodnie!! Szalony nacjonalizm niemiecki, ziejący nienawiścią bezprzykładną do Polski, powtórzyć zamierza widocznie podobną prowokację, jak to uczynił w 1914 roku, kiedy usiłował okłamać cały świat, że Francja pierwsza rozpoczęła kroki wojenne.

Czy notatki we wspomnianych dziennikach nie są przypadkowo zachętą obłędną dla plebiscytowców, by w przyszłą niedzielę z p. Hugenbergiem, von Seecktem i Seldtem na czele, napadli na miasto Gdańsk? Należy się mieć tędy na baczności!

Bruening i Curtius wyjechali do Rzymu.

BERLIN. Kanclerz Rzeszy, Brüning i minister spraw zagr., Curtius, wyjechali do Rzymu, celem przeprowadzenia narad z Mussolinim.

Brüning oświadczył zgromadzonym na dworcu kolejowym dziennikarzom, iż jest zadowolonym, że będzie mógł osobiście poznać się z dyktatorem Włoch, oraz że żadne wydarzenie polityczne nie może się odbyć bez udziału Włoch, które w świecie politycznym odgrywają pierwszorzędną rolę.

W 9 dniach z Australji do Anglji.

Niezwykły rekord lotnika angielskiego.

LONDYN. Lotnik angielski Mollison, który onegdaj przybył z Australji do Anglji, odbył ostatnią część swojej podróży w niezwykle ciężkich warunkach atmosferycznych, ponieważ gęsta mgła unosiła się nad północną Francją, Belgją i południową Anglją. Mollison, który onegdaj wieczorem przybył do Rzymu, opuścił tamtejsze lotnisko o północy. W godzinach porannych w kołach lotniczych panował wielki niepokój co do losu Mollisona. Około południa nadeszła wiadomość, że wylądował on w Le Bourget. Poprzedni rekord lotu z Australji do Anglji był osiągnięty przez angielskiego lotnika Scotta, który jest przyjacielem Mollisona. Scott, który odbył swą podróż w czerwcu, był w drodze 10 dni i 13 i pół godziny. Mollison pobił rekord Scotta, przybywając do Anglji w 9 dni 60 minut, pobijając rekord Scotta o 46 godzin. (PAT.)

Zapowiedź ostrej zimy.

LONDYN. Donoszą ze Stokholmu, że dyrektor szwedzkiego instytutu meteorologicznego, Sandstroem, powrócił ze swojej podróży do Islandji i na wyspy Faror, gdzie badał temperaturę Golfstromu.

Profesor Sandstroem oświadczył, iż temperatura Golfstromu obniżyła się o 3 stopnie. Posiada to niezwykle doniosłe znaczenie.

Według przewidywań uczonego, najbliższa zima będzie wyjątkowo ostra w całej północnej Europie. (ATE).

Stahlhelm — armją regularną.

Sensacyjny okólnik o ewidencji rezerw.

BERLIN. „Vorwärts” drukuje sensacyjny okólnik Stahlhelmu, zawierający szczegółowy kwestjonarjusz ewidencji wojskowej, jaki rozesłany został przez główne kierownictwo Stahlhelmu do poszczególnych okręgów organizacyjnych, celem wypełnienia i natychmiastowego odesłania z powrotem.

Kwestjonarjusz odpowiada pod względem formy i treści zupełnie podobnym arkuszom ewidencyjnym władz wojskowych i wyręcza, jak się zdaje, w tej mierze władze niemieckie, którym traktat wersalski zabrania prowadzenia ewidencji rezerw. Ponieważ wojskowe organizowanie związków jest prawnie zakazane, ciekawe zagadnienie, jakie stanowisko zajmą władze wobec tych rewelacyj organu socjalistycznego.

Olbrzymie bezrobocie w Anglji.

LONDYN. Ministerjum pracy donosi, że liczba bezrobotnych w Anglji wynosiła w dniu 27 ub. m. 2.713.350 osób, czyli o 52.671 więcej, niż poprzedniego tygodnia, a o 701.883 więcej, niż w tym samym okresie ub. roku. Jest to rekordowa cyfra, która wywołała żywe zaniepokojenie wśród sfer miarodajnych.

Straszny wybuch w fabryce ogni sztucznych.

3 ludzi zabitych, 3 ciężko rannych.

PARYŻ. Donoszą z Madrytu, że w miejscowości Algemesi w małej wiosce pod Walencją wydarzyła się eksplozja, która pociągnęła za sobą śmierć trzech osób oraz trzech rannych. Wybuch nastąpił z niewiadomej przyczyny w fabryce ogni sztucznych. Właściciel fabryki i dwie robotnice spalili się żywcem. Budynek fabryki został doszczętnie zniszczony. Dwóch innych robotników odniosło tak ciężkie obrażenia, że stan ich jest uważany za beznadziejny. Tylko jedna robotnica zdołała uratować się, wyskakując przez okno i odnosząc jedynie lekkie obrażenia. (ATE.)

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Zamieszkały w Kaczkowie bogaty ziemianin Ostrowski został aresztowany pod zarzutem podpalenia własnego domu, celem zdobycia wysokiej premji asekuracyjnej (Poznańskie).

— Do urzędu pocztowego przy ulicy Skałecznej w Krakowie włamali się nieznani sprawcy, którzy po rozpruciu kasy ogniotrwałej skradli gotówkę i znaczki na ogólną sumę kilkuset złotych.

— Lotniczka brytyjska Amy Johnson wraz z mechanikiem Humphreysem wylądowała w Tokio, kończąc w ten sposób lot z Londynu.

— Na placu Czerwonym w Moskwie, odbyła się rewja kultury fizycznej, z okazji 10-ej rocznicy czerwonej międzynarodówki sportowej. W rewji wzięło udział około 40.000 sportowców z Moskwy i zagranicy. Rewji przypatrywali się: Stalin z członkami rządu, korpus dyplomatyczny oraz przedstawiciele prasy sowieckiej i zagranicznej.

— Prezydent Hindenburg przyjął na audjencji ekspertów finansowych, prof. Sprague i bankiera Wallenberga. Obaj eksperci przebywali w ostatnim czasie w Berlinie w związku z rokowaniami, które były prowadzone w sprawie stabilizacji sytuacji gospodarczej Niemiec.

— W razie pomyślnego wyniku plebiscytu dla stronnictw, organizujących go, rząd pruski Brauna będzie musiał natychmiast podać się do dymisji.

— Przy otwieraniu przesyłki pocztowej, w mieszkaniu sen. Blanchvilla de Bragado w Buenos Aires nastąpił wybuch, który zranił żonę i dziecko senatora.

— W Sissone w pobliżu Reims piorun uderzył w kompanję wojsk kolorowych, odbywających ćwiczenia nocne. 8 żołnierzy zostało zabitych, 2 odniosło rany.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sobota 8 sierpnia: Cyrjaka
Wschód słońca: g. 4.07. Zachód 19.19.
Długość dnia 15 godz. 12 m.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobotę: II Aleja, Ostatni Grosz.

W nocy z soboty na niedziele i w niedzielę przez cały dzień: III Aleja, Narutowicza.

Powrót posła Biluchowskiego. W czwartek powrócił z urlopu wypoczynkowego poseł, dr. med. Tadeusz Biluchowski, naczelny lekarz Powiatowej Kasy Chorych w Częstochowie. P. poseł dr. Biluchowski objął już swe czynności w Kasie Chorych. Urlop spędził nasz poseł przeważnie w Zakopanem, często jednakże w międzyczasie brał udział w konferencjach, zwoływanych przez BBWR w Warszawie.

Ze Związku Legjonistów i P. O. W. Zarząd Związku Legjonistów i POW. komunikuje, że wyjazd na zjazd legjonowy do Tarnowa nastąpi w sobotę, dnia 8 go b. m. Zbiórka uczestników na dworcu kolejowym odbędzie się o godzinie 23 30.

Nadzwyczajne zebranie Zw. Prac. Miejskich. W piątek dn. 7 bm. o godz. 18,30 odbędzie się nadzwyczajne ogólne zebranie związku pracowników miejskich, w sali Rady Miejskiej (Dąbrowskiego 10). Porządek obrad obejmuje: prawa zaciągniętych, a niezwróconych pożyczek przez byłych ławników magistrackich pp. Szpiro, Nowakowskiego, oraz dygnitarza cekawistycznego p. Bobka i innych.

Są to sprawy bardzo ważne, to też zarząd prosi o liczne i punktualne przybycie.

Wystawa przeciwweneryczna. Staraniem Powiatowej Kasy Chorych w Częstochowie, urządzona zostanie od dzisiejszej soboty, od godz. 12 w południe, okrężna wystawa przeciwweneryczna, która mieścić się będzie w sali gimnastycznej szkoły powszechnoj, przy ulicy Waszyngtona 1.

Wystawa ma nadzwyczaj doniosłe znaczenie, zwłaszcza w czasie obecnym, kiedy szerzą się choroby weneryczne, tajone przez ludzi bojaźliwych lub niezdających sobie sprawy z niebezpieczeństwa, jakie stanowi ta plaga—wróg ludzkości. Niewątpliwie wystawę zwiedzą najliczniejsze rzesze mieszkańców naszego miasta, aby zapoznać się z różnemi rodzajami chorób, niszczących ludzkość.

Jeszcze o ślubie rytualnym. Do redakcji naszej przybył p. Nachman Perelman, bohater ślubu rytualnego, o którym pisaliśmy w poprzednich numerach „St. Cz." P. Perelman prosił o sprostowanie, w tym sensie, że ślub zawarł z panną Ch. B. nie dla jakichś zysków, ani nie podstępnie, lecz najzupełniej prawnie, według rytuału izraelickiego.

Z panną Ch. B. znał się p. Perelman od siedmiu lat i ślub byłby się już dawno odbył, lecz sprzeciwiali się temu zamożni rodzice panny, mniemając, że p. Perelman, jest partją nieodpowiednią, ponieważ nie posiada majątku.

P. Perelman twierdzi, iż żadnego posagu nie chce, nie żądał też żadnego, wynagrodzenia za rozwód, na który nigdy się nie zdodzi. Był rzeczywistym narzeczonym i dlatego poślubił ukochaną, którą w każdym razie może dobrze utrzymać, ponieważ pracuje, jako piekarz za dosyć wysokie wynagrodzenie.

Stanowczo odpiera p. Perelman zarzut, jakoby był szantażystą, karanym przez policję, nigdy bowiem nie miał z władzami żadnych zatargów, a jedyny raz w życiu został wmieszany w awanturę uliczną, za co władze skazały go na zapłacenie 20 zł.

P. Perelman uważa się za właściwego męża wobec pani Ch. B. i od praw swych nigdy nie odstąpi.

Koniec drużby p. Władysława z p. Leonem. Leon Wójcik (Ogrodowa 79) posiadał zręczność nielada, zasadniczo minął się z powołaniem, miast okradać zręcznie swych bliźnich, winien był zostać ekwilibrystą w jednym z cyrków, bodaj wędrownych.

Ale cóż z tego p. Leon wolał oblawia się tanim kosztem, to też gdy przyjaciel jego Władysław Omazda (N. M. P. 2) przeliczał swe pieniądze, ten z najniewinniejszą miną w świecie ściągnął mu 5 złotych.

Zręczność Wójcika, doprowadziła p. Omazdę do wściekłości. „Takiś ty przyjaciel" i poleciał do komisarjatu, gdzie „po przyjacielsku" zameldował o całem zajściu.

Przeraźliwy krzyk z okna. Wczoraj około południa przechodnie w Alei II-giej usłyszeli nagle przeraźliwy krzyk kobiety z okna pewnego domu. Krzyk ten zelektryzował wszystkich, a przechodzący w tej chwili dwaj policjanci, przypuszczając, iż może zachodzić jakiś wypadek, już kierowali swe kroki ku owemu domowi. Wkrótce jednak wszystko się wyjaśniło: w jednym z domów Alei II giej ma swój gabinet pewien dentysta, który właśnie wyrwał zęba jakiejś bardzo wrażliwej pacjentce, krzyczącej pod wpływem zapewnie więcej przestrachu, niż bólu. Ponieważ okna gabinetu były otwarte, przeto krzyk pacjentki rozniósł się echem po ulicy.

Amatorzy zabawek pod kluczem.

Złodzieje wpadli w zręcznie zastawioną pułapkę.

Od dłuższego już czasu, spostrzegł p. Wolf Rozenzaft (3 go Maja 11), że ze składu jego mieszkania przy ul. 3-go Maja 15 znikają dzień za dniem zabawki dla dzieci, najął tedy dwóch dozorców i umieścił ich wewntrz składu, celem przychwycenia sprawcóów sestematycznych kradzieży. Ub. nocy posłyszeli dozorcy jakieś podejrzane szmery, to też ukryli się w najgłębszy kąt składu, aby nie wystraszyć złodziei. Po chwili do składu weszło dwóch opryszków i poczęli w najlepsze napełniać swe kieszenie zabawkami. Wówczas dozorcy wybiegli ze swej kryjówki i rzucili się na złodziei. W czasie szamotania jeden z opryszków zbiegł, wówczas stróże, celem zwabienia policji poczęli krzyczeć.

Po chwili przybiegł pełniący w pobliżu służbę posterunkowy, lecz udało się jedynie jednego opryszka zatrzymać, drugi zdołał zbiec. Jak ustaliło dochodzenie, złodziejami są bracia Alojzy i Zygmunt Januszko. Zygmunta dotąd nie ujęto. W dalszym ciągu dochodzenia wyszło na jaw, że złodzieje zbywali skradzione rzeczy u pasera niejakiego Strużyckiego, zam. na Lisińcu (Traugutta 65). Pasera aresztowano, zabierając od niego uprzednio większą część skradzionego towaru. Poszkodowany Rozenzaft oblicza swe straty na przeszło 1,000 zł. Dalsze dochodzenia policyjne trwają.

Babska wojna. P. Agata Grzywnowicz (Mirowska 13), przyleciała z lamentem do komisarjatu i doniosła dyżurującemu przodownikowi, że w bramie domu, w którym mieszka napadły na nią jej sąsiadki Klara i Marjanna Pawlik, oraz Władysława Kowalczyk i pobiły ją dotkliwie. Co było powodem nielicującej ze stanem niewieścim bójki niewiadomo, można stwierdzić jednak i to stanowczo, że taka napaść trzech "bohaterek" na jedną bezbronną niewiastę jest niezbyt honorową.

Długie ręce pani Zofji. P. Władysława Szyma (Jasna 2) posiadała sublokatorkę, (któż ich w dzisiejszych ciężkich czasach nie posiada?). Są jednak różni sublokatorzy, są mniej lub więcej uczciwi. Z naciskiem musimy zaznaczyć że sublokatorka p. Szymy, p. Zofja Łuczyńska, należy raczej do tej pierwszej kategorji, zresztą najwymowniej świadczy o tem fakt, że skradła swej gospodyni 4 kg. pierza, wartości 40 zł.

Wszyscy właściciele mieszkań, odnajmujący je częściowo, zawołają chyba zgodnym chórem: „Pani Szyma to się chyba w czepku urodziła, za marne 4 kilogramy pierza pozbędzie się sublokatorki". Niema bowiem nad złodziejami przynajmniej narazie ochrony lokatorów. P. Zofja zajmuje obecnie apartament w więzieniu na Zawodziu, co będzie dla niej również pożytecznem, bo pozbędzie się gospodyni (wszystkie gospodynie są złe), a zwłaszcza zyska bezpłatne mieszkanie.

Czyja książka? W tutejszym Wydziale Siedczym, jest do odebrania, znaleziona książka, wydana przez d-ra Stanisława Wędkiewicza. Prawy właściciel może swą zgubę odebrać, za uprzedniem udowodnieniem własności.

Częstochowa w rocznicę Kadrówki

Wspaniała akademja w sali teatru.

Wczoraj o godz. 18.30 odbyła się w sali „kameralnej" uroczysta akademja ku uczczeniu rocznicy wymarszu pierwszej Kadrówki z Oleandrów krakowskich. Sala była ściśle wypełniona publicznością z w-starostą Bielawką, kom. Mazurem, posłem dr. Biluchowskim, komendantem P. P. Herrem i wieloma wybitnymi przedstawicielami naszego społeczeństwa na czele. Akademję zagaił w pięknem przemówieniu prezes częstochowskiego Zw. Legjonistów dyr. Kobyłecki. Mówca przeczytał pierwszy rozkaz Kom. Piłsudskiego, do żołnierzy, podkreślając w podniosłych słowach znaczenie rocznicy i wznosząc okrzyk: „Niech żyje czyn legjonowy, jego Twórca Brygadjer Józef Piłsudski". Orkiestra 27 pp odegrała hymn narodowy. Następnie zabrał głos dr.Madejski, prezydent m. Dąbrowy, poseł BBWR. streszczając m. in. obecną wzniosłą ideologję Marszałka Piłsudskiego. Orkiestra wykonuje z kolei Pierwszą Brygadę. Chór T-wa "Pochodnia" pod batutą p. W. Leszczyńskiego znakomicie odśpiewuje Kantatę — Wawrzynowicza i „Sztandary polskie na Kremlu"— Lachmana".

Z kolei p. Chorzelski odegrał na skrzypcach przy akompanjamencie p. Jałowieckiego „Pieśni cygańskie" Pabla Sarassate'go, „Menueta" — Milantre'a i „Obertasa" Wieniawskiego. Artysta naszego teatru z prawdziwem uczuciem deklamował „6 sierpnia 1914 r." — Edwarda Słońskiego i „Ułańską jesień" — płk. Wieniawy Długoszewskiego.

Na zakończenie uroczystości chór „Pochodni" odśpiewał „Pierwszą Brygadę"— E. Mąkoszy i „Rokitnę" Wallek-Walewskiego.

Miejski dom dla obłąkanych.

Magistrat wynajmie pomieszczenia w Herbach Śląskich.

W mieście naszem znajduje się znaczna liczba osób, dotniętych chorobami umysłowemi, — są to przeważnie osoby, u których obłęd nie występuje gwałtownie, jednakże przebywanie ich wśród stałego otoczenia nie jest pożądanem, zwłaszcza, że objawy obłędu niekiedy występują gwałtowniej, przez co powstać może poważniejsze niebezpieczeństwo.

Magistrat umieszcza takich chorych w kilku zakładach w kraju, jak w Tworkach, pod Warszawą, w Kochanówce, pod Łodzią, gdzie utrzymanie dzienne takiego pensjonarjusza kosztuje bardzo drogo, bo w wielu wypadkach przewyższa nawet 8 złotych.

Pozatem sporo umysłowo chorych z naszego miasta umieszczano w Wejherowie (Kaszuby), w Swieciu i Kocborowie, na Pomorzu, ale i tam utrzymanie kosztuje większe sumy, co w budżecie rocznym magistratu stanowi znaczną szczerbę.

Ażeby znaleźć w tym względzie jakieś oszczędności, udali się w tych dniach do Herbów Śląskich p. p. dr. med. Parnowski, lekarz miejski i kierownik Wydziału Opieki Społecznej Serednicki, celem obejrzenia domu po dawnej restauracji Kolano, tuż nad granicą Województwa Śląskiego.

W domu tym w przyszłości ma być urządzony miejski szpital dla obłąkanych, w którym na każdym pensjonarzu zaoszczędzić będzie można około 2 zł. dziennie.

Sprawa wydzierżawienia tego domu przedstawia się w ten sposób, że właściciel żąda 12 tysięcy złotych rocznie.

Właściciel, oczywiście, odrestauruje gruntownie cały dom i doprowadzi do porządku dziedziniec, aby wszystko dostosować do potrzeb przyszłego szpitala dla obłąkanych, których znajdzie tam pomieszczenie 50-ciu.

Częstochowa jest szczególnym przytułkiem dla obłąkanych, którzy tu ściągają z różnych stron, m. in. z pielgrzymkami, pozostając na stałe, przez co stają się ciężarem dla miasta.

Nierzadko też z innych miast pozbywają się takich zboczeńców, przywożąc ich cichaczem do Częstochowy.

W wypadkach, kiedy nie można dowiedzieć się o miejscu stałego zamieszkania obcego na gruncie częstochowskim obłąkańca, miasto nasze, niestety, musi zająć się i tymi, których pozostawiono własnemu losowi.

W najbliższych dniach odbędą się ponownie oględziny wspomnianego domu w Herbach Śląskich i układy przedstawicieli magistratu z właścicielem.

Rowery wciąż giną. P. Józefowi Słomce (Sobieskiego 26 a) skradziono z przed sklepu na ul. Najśw. Marji Panny, rower wartości 200 zł.

Kradzieże. W czasie nieobecności pani Leokadji Grzecznej (Teofila 5), w mieszkaniu, nieznani sprawcy skradli jej medalik z łańcuszkiem, wartości 25 złotych.

— Nieznani sprawcy skradli z mieszkania p. Jabóba Landaua (Warszawska 62), dokąd dostali się za pomocą wyłamania kilku desek, 200 kg. owsa, wartości 56 zł. i 5 próżnych worków, wartości 5 zł.

— Z korytarza ambulatorjum Pow. Kasy Ch. w Gnaszynie skradziono p. Janowi Wnukowi rower firmy „Puch", wartości 100 zł.

Z POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO:

Pożar lasu.

W lesie państwowym leśnictwa „Adamów" powstał pożar, którego pastwą padło około 3 i pół hektarów ściółki, oraz wiele drzew. Ogień powstał prawdopodobnie od podrzucenia zapałki lub niedopałka papierosa.

Rejonowe konkursy straży pożarnych w Dankowicach.

W niedzielę, 9-go b. m., w godzinach popołudniowych odbędą się w Dankowicach rejonowe ćwiczenia i konkursy straży ogniowych z gmin Kuźniczka i Opatów, z udziałem 12 — 14 drużyn strażackich. Cwiczenia odbędą się w obecności komendanta na miasto i powiat częstochowski, p. Serednickiego, który udaje się tam wraz ze sztabem. Za najsprawniejsze ćwiczenia drużyny otrzymają pochwały.

Prawdopodobnie na niedzielę przybędzie do naszego miasta inspekcja ze Związku Głównego Straży Ogniowych z Warszawy w liczbie 4 osób, które udałyby się także do Dankowic, na wspomniane ćwiczenia.

Epidemja odry w Zajączkach.

Od 2-ch tygodni panuje w Zajązkach, gm. Krzepice, epidemja odry, na którą chorowało zgórą 200 dzieci. Przebieg choroby jest łagodny, wypadków śmierci nie było. Obecnie jeszcze około 50 ciu dzieci dotkniętych jest odrą, żadnemu jednak nie zagraża niebezpieczeństwo. Odra wygasa.

Oddział Związku Strzeleckiego w Borowem.

Młodzież wsi Borowe gm. Węglowice, zapragnęła założyć u siebie Oddział Zw. Strzel, aby wspólnie pracować dla dobra wsi i powiatu, a tem samem dla dobra Ojczyzny, prowadząc Cwiczenia Przysposobienia wojskowego, rolniczego wychowania obywatelskiego i wychowania fizycznego. W tym celu zostało zwołane w dniu 2 b. m. przez miejscowych byłych wojskowych zebranie, na które zaproszony został również bawiący na wakacjach oddziałowy Zw. Strzeleckiego p. Antoni Janik. który zebranych zapoznał ze statutem Zw. Strzel., podkreślając jak wielką rolę odegrał w dziejach Polski Zw. Strzelecki, zorganizowany przez największego obywatela Rzpl., Marszałka J. Piłsudskiego.

Młodzież koniecznie chciała zorganizować u siebie Oddz., to też przystąpiono do wypełniania deklaracyj i podpisywania protokółu. Do Zw. Strzel. przystąpiło zgórą 30 członków, a dalsze zgłoszenia napływają. Do zarządu weszli pp.: Wł. Drzazga — prezes, Fr. Janik— wiceprezes; T. Bejm — skarbnik; St. Głogowski — sekretarz. Referentem kulturalno-oświatowym została p. Jadwiga Kośmiderówna, kierowniczka szkoły.

Komendantem oddziału został kapr. rez. p. Piotr Kulik.

Nowemu odziałowi Szczęść Boże!

Od Administracji

Prosimy Sz. Prenumeratorów o łaskawe uregulowanie zaległych należności za ubiegłe miesiące.

PRZYKRY ZATARG.

Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Kolonjalnej z „Il. Kurjerem Codz."

Znana jest sprawa bardzo przykrego zatargu zarządu głównego Ligi Morskiej i Kolonjalnej z redaktorem „Ilustrowanego Kurjera Codziennego". Ponieważ jednak nie każdy wtajemniczony jest w istotę rzeczy, przeto poniżej podajemy nadesłane nam wyjaśnienie oficjalne:

W związku z działalnością propagandową Ligi M. i K, Zarząd Główny Ligi przedsięwziął wydawnictwo szeregu prac popularnych.

Pomiędzy wydanemi przez Ligę M. i K. pracami, znajduje się broszura inż. Z Dunin Markiewicza p. t. „Polska i Jej dostęp do morza". Inż. Z. Dunin Markiewicz znany jest ze swoich prac graficzno-statystycznych, wobec czego Liga chętnie wyzyskała prawo reprodukcji tej pracy. Praca ta spotkała się z dobrem przyjęciem w szeregu pism, które dały sprawozdania. Dnia 28 czerwca r.b. „Ilustrowany Kurjer Codzienny" umieścił artykuł w związku z poruszeniem opinji publicznej atakami niemieckiemi na Pomorze, reprodukując z cytowanej broszury inż. Z. Dunin-Markiewicza dwa grafikony, nieprzestrzegając praw wydawcy i autora.

Z uwagi, że wolno było w tym czynie dopatrzeć się naruszenia praw materjalnych Ligi, która musi ponosić koszta i ryzyko swoich wydawnictw propagandowych, Zarząd Główny wystosował znane pismo do wydawnictwa „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" z odpowiedniem roszczeniem finansowem, w odpowiedzi na co „Ilustrowany Kurjer Codzienny" wystąpił z niesłychaną napaścią na Ligę w formie artykułu wstępnego w numerze 205, datowanym 27 7 b. r., gdzie, abstrahując od wszelkiej rzeczowości i bezstronności, w sposób brutalny i niekulturalny posunął się do wzywania społeczeństwa do bojkotowania Ligi.

Jest rzeczą trudną prowadzenie polemiki ze strony władz Ligi z wystąpieniem, stojącem na takim poziomie, niemożliwą jednak puszczenie płazem nieodpowiedzialnego występku. To też Zarząd Główny Ligi Morskiej i Kolonjalnej postanowił wystąpić na drogę sądową przeciwko redaktorowi „I. K. C.", nie przyjąć dymisji viceprezesa Zarządu Głównego O. Sobańskiego, skarbnika W. Ostera oraz sekretarza kpt. T. Cybulskiego, którzy dymisję w związku z zajściem zgłosili. Wyraził również zaufanie i uznanie prezesowi zarz. gł. generałowi Orlicz Dreszerowi, w wizycie, złożonej in corpore generałowi, który ustąpił ze swego stanowiska w Lidze, chcąc mieć wolną rękę w dochodzeniu krzywdy, wyrządzonej Instytucji, na drodze honorowej przeciwko redaktorowi naczelnemu „Ilustrowanego Kurjera Codziennego".

Zarząd miejscowego oddziału Ligi M. i K., przytaczając powyższe dane, zdaje sobie dokładnie sprawę z tego, że opinja publiczna miejscowa, jak i opinja całej Polski wydaje zgodny wyrok w ocenie niegodnego wybryku dziennikarskiego, wyprzedzając wyrok sądu, który w tej sprawie zapadnie.

Wypada jedynie wyrazić najwyższe ubolewanie z powodu upadku poziomu dziennika, który uchodząc dotychczas za organ poważny kierunkiem i wysokością nakładu, dopuścił do zaistnienia w swym składzie redakcyjnym tego rodzaju możliwości.

Niesamowita zbrodnia robotnika.

Potròjne zabòjstwo i samobòjstwo.

Wioska Liverdy, w departamencie Sekwany i Marny we Francji była widownią wstrząsającej tragedji. Robotnik Gaston Monneau zamordował swoją 36 letnią żonę i dwie córeczki w wieku 12 i 8 miu lat, poczem sam odebrał sobie życie.

Gdy na miejsce zbrodni przybyła policja, na łóżkach w pokoju dziecinnym zastała leżące zakrwawione trupy dwóch dziewczynek, w sypialni małżeńskiej leżały na ziemi zwłoki pani Monneau z przestrzeloną głową. Samego Monneau znaleziono powieszonego na strychu, z śmiertelną raną postrzałową w skroni. Opodal leżał rewolwer, w którego magazynie brakowało 4-ch naboi.

Jeden z przyjaciół mordercy — samobójcy na pytanie policji oświadczył, że uważał Monneau za człowieka zrównoważonego, którego znał od całego szeregu lat. Dopiero przed kilku dniami widział go po raz pierwszy bardzo zdenerwowanym i wtedy Monneau prosił go o pożyczenie mu 250 franków, które też otrzymał. Jak się zdaje, Monneau był w trudnościach finansowych.

Podczas rewizji w jego domu znaleziono zeszyt szkolny, w którym samobójca bezpośrednio przed swym okropnym czynem napisał:

— Moi wrogowie będą szukali napróżno. Spaliłem wszystko: papiery wartościowe, pieniądze, obligacje, portrety. Teraz idę do raju. Do widzenia!

Na następnej stronie zaś dodał:

— Jestem szczęśliwy. Zabiłem wszystkich swoich wrogów. Teraz wymierzę sobie sprawiedliwość. Mogę umrzeć zadowolony. Niech żyje Francja.

W końcu samobójca wymienił jeszcze dwa nazwiska, co do których policja wszczęła śledztwo, aby ustalić, w jakim związku wymienione osoby pozostają z samobójstwem Monneau.

Zagadka świata nauki.

Wiecznie młoda artystka.

Do Paryża przybyła artystka amerykańska, panna Edna Wallace Hopper, której wiek na jej paszporcie amerykańskim oznaczony jest na lat 65, która jednak przyznaje się tylko do tylu lat, na ile wygląda. A wygląda tak samo, jak wówczas, gdy niegdyś, przed wielu, wielu laty, grała tytułową rolę w bardzo popularnej podówczas komedji muzycznej „Florodora".

Wygląd panny Wallace Hopper jest prawdziwą zagadką dla wielu uczonych, którzy nie mogą zrozumieć powodu tej wiecznej młodości.

Krążą pogłoski, że artystka poddała się operacji odmładzającej, przeciwko temu jednak przemawia jej młodzieńczy głos, podczas gdy znaną jest rzeczą, że u ludzi odmłodzonych głos stoi w sprzeczności z wyglądem.

Panna Hopper jest smukłą i raczej wątłą brunetką o szafirowych, dużych oczach, które często mruży, o rysach regularnych i żywych, młodzieńczych ruchach. Kosmetyków używa tylko bardzo dyskretnie, o wiele dyskretniej niż większość pań w Ameryce i Francji.

Panna Hopper twierdzi, że nigdy nie włoży żadnej z tych groteskowych staroświeckich sukien, które teraz są w modzie i które postarzają każdą kobietę o dziesiątki lat.

Monarcha ratuje tonących.

Król bułgarski ocalił 6 osób od śmierci.

Na morzu Czarnem zdarzyła się katastrofa, która omal nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach. Że wszystko skończyło się szczęśliwie, zawdzięczać należy królowi bułgarskiemu Borysowi i jego wielkiej przytomności umysłu.

W okolicach Warny mała łódź żaglowa, w której znajdowało się 6 osób, odpłynęła dość daleko od brzegu, gdy nagle zerwał się wiatr i łódź znalazła się w poważnem niebezpieczeństwie.

Widząc to król, natychmiast pośpieszył do swej własnej motorówki i dopłynął do łodzi w chwili, gdy już szła na dno.

Z wielkim trudem powciągano tonących na pokład statku królewskiego, który następnie powrócił do brzegu.

Uratowani, którzy znaleźli schronienie w willi byłego dyplomaty Dymitra Stanchiowa, ze łzami w oczach dziękowali królowi za ratunek.

Krwawe miljony.

Testament zbrodniarza — krezusa.

Z końcem wieku 18. żyła w angielskiem mieście Spitalfields zamożna rodzina Hobbsów, która miała wielce nieudałego syna.

Wkońcu Robert Hobbs za jakieś ciężkie przewinienie został wysłany do kolonji karnej w Botany Bay w Australji.

Było to w r. 1790.

Po odcierpieniu kary skazaniec otrzymał wolność i 60 akrów ziemi, na której się zagospodarował.

Był pracowity i oszczędny i wkońcu dorobił się znacznego majątku. Umarł w r. 1839 i zostawił testament, który teraz dopiero został odkryty wśród papierów pewnej starej firmy adwokackiej w Sydney. Z testamentu tego wynika, że majątek byłego skazańca wynosi kilka miljonów funtów szterlingów.

Prawo do tego spadku ma około 300 osób, zamieszkałych w Anglji.

Testament Hobbsa podpisany jest tylko krzyżykiem, gdyż wskutek niehigienicznych warunków życia na kolonji karnej miał on ręce zupełnie zniekształcone reumatyzmem i nie mógł pisać.

Proces spadkowy będzie toczył się w Londynie i budzi już teraz ogromne zaciekawienie.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 8 sierpnia.

11.40 Przegląd prasy krajowej PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. hejnał krak., program na dz. bież.
12.10 Muzyka z płyt gramofonowych.
13.10 Kom. meteor. i d. c. płyt.
14.50 Komunikat gospodarczy.
15.25 „Kaszubi potomkowie Pomorzan".
15.45 Komunikat sportowy.
16.00 Słuchowisko dla dzieci ze Lwowa.
16.30 Koncert dla młodzieży.
16.45 Komunikat Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków
16.50 Nowa wyprawa „Graf Zeppelina".
17.15 Muzyka z płyt gramofonowych.
17.35 Odczyt z Krakowa.
18.00 Godzina młodych talentów muzycznych.
19.00 Rozmaitości.
19.20 Płyty gramofonowe.
19.30 Giełda rolnicza.
19.45 Urz. Kom. Państw. Instytutu Meteor.
20.00 Pras. dziennik radjowy.
20.10 Komunikat sportowy I.
20.15 Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej.
22.00 „Na widnokręgu".
22.15 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.20 Kom. meteorol., polic., sport.
22.25 Program na dzień następny.
22.30 Utwory Chopina.
23.00 Muz. lekka i taneczna.

KATOWICE dnia 8 sierpnia.

11.40—15.20 Transmisja z Warszawy.
15.20—15.35 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
15.35—24.00 Transmisja z Warszawy.

Ksawery de Montepin.

MACOCHA

POWIEŚĆ 120

— Rzeczywiście, podobną jest do portretu któryś pan odmalował.

Gaston porwał się z miejsca i ścisnął silnie rękę hrabiny.

— Więc ją pani widziała?

— Widziałam.

— Mów więc pani, mów, zaklinam cię... Będę spokojnym, zobaczysz, ale mów, ja słucham.

— To właśnie ta wieść dobra, którą panu przynoszę. Córka pana się znalazła.

Gaston nie odpowiedział ani słowa, lecz przycisnął oboma rękami serce, a twarz jego stała się promienną radością niewypowiedzianą.

Hrabina mówiła dalej.

— Oddam ją panu. Jednakże zanim to uczynię, musisz mi pan dać ze swej strony obietnicę...

— Nie mogę nic pani odmówić, jako tej, która wróciła mi wolność i oddała dziecię. Możesz żądać odemnie wszystkiego, nawet krwi mojej.

— Córka pańska, aczkolwiek zachwycająca, nie ma ani urody, ani majątku, a pan jej nie zapewnisz ani nazwiska, ani posagu.

— Niestety!

— Na szczęście syn mój spotkał pańską córkę i zapłonął do niej miłością żywą, choć pełną szacunku i mam zaszczyt prosić pana z tego powodu o jej rękę. Mój syn jest bogatym, przyniesie więc żonie swojej nietylko zacne imię, nietylko tytuł hrabiny, ale także i życie bez troski, pełne zbytku.

— I kocha moją córkę?

— Ubóstwia ją! Czyżbyś pan chciał jej mu odmówić?

— Odmówić mu? -- zawołał Gaston z zapałem. — Pani mi oddajesz moją córkę, a ja miałbym przez wzgląd na dziecię z tego małżeństwa i na twoją córkę nareszcie, nie trzeba czynić głośnem imienia matki. Żaden skandal nie powinien zabrudzić białej sukienki Pauliny... Rozumiesz mnie pan?

— Rozumiem i będę milczał.

— Potrzeba także, ażeby Paulina była przyjętą przez swoją matkę i mieszkała przy niej.

— A zarazem przy tej wstrętnej istocie, która zabrała mi wszystko i uczyniła szaleńcem...

— Tak trzeba!

— Ależ one obie nauczą ją mnie nienawidzieć.

— Nie myśl pan o tem, córka pańska ma dla niego czułość nadzwyczajną... Powiedziano jej, że umarłeś.

W tej chwili dwa uderzenia w drzwi przerwały rozmowę. Hrabina otworzyła i ze zdziwieniem dowiedziała się, że jakaś młoda osoba pragnie z nią mówić...

* *
*

Róża, albo zaczej Paulina Dauberive, wyszedłszy od Eugenji, udała się do swojego pokoju. Łkanie wstrząsało nią całą... Sen, jaki śniła był rozkoszny, tem straszniejsze jednak przebudzenie. Czuła że jej serce krwawi się jedną wielką raną.

Otarła jednak łzy szybko i ubrała się w jednej chwili.

— Trzeba je ocalić — rzekła. — To dla mojej matki. I w chwilę potem dążyła już do połacyku hrabiny Kouravieff. Ażeby znaleźć się tam prędzej, pobiegła na stację dorożek. W drodze jednak spotkał ją Rene, wracający z sądu, a zaintrygowany, iż widzi ją sama, kazał jechać za jej fiakrem. Gdy ten się zatrzymał, zobaczył, iż Róża wysiada przed pałacykiem hrabiny.

Renego czoło na ten widok okrył pot zimny, a serce niepewność trapić zaczęła, pytał się sam siebie, co jego narzeczona robić może w mieszkaniu człowieka, który urządził na nią zasadzkę...

— To niemożliwe, zupełnie niemożliwe — powtarzał sobie po długiem zastanowieniu... — Jestem zwiedzony... Uwiodło mnie chyba nadzwyczajne podobieństwo. To nie Róża tam weszła, ona nie ma nic do czynienia w tym domu. Nic jej nie mogło tam zaprowadzić.

Powtarzając sobie to wszystko, Rene spacerował wzdłuż i wszerz przed pałacykiem, z podnieceniem nerwowem, łatwiejszem do pojęcia, jak do opisania.

Dziesięć minut upłynęło, potem długi kwadras.

Spodziewał się, iż drzwi się otworzą, że zobaczy młodą dziewczynę wychodzącą i że zda sobie sprawę z tego dziwnego podobieństwa.

Drzwi jednak pozostały zamknięte, a trapiące go męczarnie zazdrości zwiększały się z chwilą każdą.

— Gdybym zadzwonił — mówił sam do siebie — gdybym wszedł, gdybym się zapytał...

Ale obawa śmieszności kazała mu wyrzec się tej myśli.

Zresztą bezwątpienia jest tylko igraszka jakiejś pomyłki.

Wskoczył do powozu, wołając na woźnicę:

— Ulica Linne, pędź co koń wyskoczy.

Koń pobiegł galopem. Renemu jednak zdawało się, iż nigdy nie dojedzie. Nareszcie powozik się zatrzymał, a młody człowiek ledwie mógł rzucić odźwiernemu pytanie.

(D. c. n.)

Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych.— Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturano-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marj Panny Nr. 59. Tel. 30 i 7-99